

PRZEGLĄD BADAŃ

Zygmunt Zieliński

Lublin

Narodziny legendy. Pius XII, jakiego nie było

Paradoksem w dziejach papieżstwa jest niezaprzeczalny fakt, iż zaczęto zwracać uwagę na stanowisko przez nie zajmowane także w sprawach tego świata właśnie od momentu, kiedy je od nich spektakularnie odseparowano, pozbawiając papieża w 1870 r. jego świeckiego — iluzorycznego wprawdzie — ale formalnie pełnoprawnego władania w tzw. Państwie Kościelnym. Papież był w czasie Świętego Przymierza czymś w rodzaju ideologicznego zwornika tego tworzywa, tyleż sztucznego, ile niezbędnego dla restaurowanego po rewolucjach porządku europejskiego. Leona XIII (1878–1903) słuchano także w gremiach politycznych, ponieważ miał on w przeciwieństwie do poprzedników swobodę ruchów zarówno w dziedzinie politycznej, jak i w czasach jego pontyfikatu bardzo napiętych kwestiach społecznych. Inna sprawa, to posłuch dla wskazań papieskich. Ten, wobec rosnącej laicyzacji w sposobie postrzegania świata i miejsca w nim człowieka, był w wielkiej polityce minimalny i raczej kurtuazyjny. Pius X zamykał się w trudnych, bez wątpienia, w owym czasie sprawach wewnętrzkościelnych. Kolejni dwa papieże: Benedykt XV i Pius XI, byli bardziej świadkami aniżeli uczestnikami gwałtownej przebudowy nie tylko granic i autorytetów światowych, zwłaszcza europejskich, ale o wiele bardziej świadomości. Demokracja w nowej rzeczywistości powojennej zaledwie kielkująca, obnażyła swą słabość, co z kolei uutorowało drogę nowemu absolutyzmowi, w miejsce zasad moralnych stawiającemu egoistyczne cele, nierzadko pokryte frazeologią rzekomego dobra społecznego. Pius XI wypowiedział się w tych sprawach w dwóch encyklikach¹ *expressis verbis* wskazujących na systemy tak funkcjonujące,

¹ Encyklika *Mit brennender Sorge* z 14 III 1937 r. głównie przedstawiająca naruszenie przez III Rzeszę postanowień konkordatu z 20 VII 1933 r. regulującego stosunki kościelne w całych Niemczech oraz encyklika *Divini Redemptoris* z 18 III 1937 r. potępiająca komunizm. Obie encykliki wypowiadały się negatywnie na temat systemów totalitarnych, wszakże różnica polegała tu na tym, że w stosunku do Niemiec nie istniał formalnie zarzut systemowego bezbożnictwa, konkordat zaś zobowiązywał państwo do respektowania prerogatyw Kościoła w nim zawarowanych, choć nieustannie przez rząd Rzeszy naruszanych. Z kolei Związek Sowiecki i komunizm światowy jawnie głosił konieczność walki

co więcej, potężne swą mocą uwodzicielską, zyskujące potężne wsparcie społeczne. Trzecia encyklika nie ujrzała światła dziennego. Niemal ukończona, poszła *ad acta*. Następca jej inicjatora, Pius XII, musiał lub chciał się liczyć z istniejącymi w przeddzień wybuchu II wojny światowej realiami. Można powiedzieć, że działał *ad maiora mala vitanda*. I takie też zdania znaczna część jego historiografii prezentuje, ale równie silny jest głos głoszący diametralnie inną opinię. Te wzajemnie się wykluczające interpretacje tego pontyfikatu — o nie wszakże chodzi, gdyż fakty komentowane pozostają przecież niezmiennie — sprawiają, że Pius XII jawi się w postaci jakiegoś niezmiennie zdeformowanego portretu pamięciowego. Można powiedzieć o nim: papież od 1939 do 1958 r. zasiadający na stolicy św. Piotra, ale nie ten prawdziwy, który wtedy nauczał, modlił się, może nawet popełniał błędy, po prostu istniał.

1. Między faktem i interpretacją

W studium niniejszym można się pokusić zaledwie o uchwycenie pewnych wątków przewodnich w dziejopisarstwie poświęconym epoce pacelliańskiej, bo lepiej tak właśnie te czasy nazwać, aniżeli jak by należało, po prostu określić je mianem pontyfikatu. Główna uwaga skupi się tu na czasach nowszych, konkretnie na latach 90. Ma to związek z renesansem zainteresowań ludobójstwem popełnionym w czasie II wojny światowej na Żydach (Muzeum holocaustu w Waszyngtonie, sprawa żydowskich walorów w bankach, szwajcarskich, holocaust jako przedmiot nauki w szkołach, nagłaśnianie udziału Polaków w holocaustie itd.). Przede wszystkim jednak jest to czas koncentrycznego ataku na Piusa XII wychodzącego z pozycji rzekomego antysemityzmu papieża i jego wpływu na jego postawę wobec zagłady Żydów. Tylko ubocznie wytyka się mu inne przewinienia. Mimo prób w tym kierunku czynionych, nie udaje się jednak odbudować konstrukcji myślowej Hochhutha, w której Pius XII jawi się jako monstrum w wymiarze moralnym. Co jednak ważne, ta nowa historiografia do szwajcarskiego dramaturga często się odwołująca, na nowo próbuje zinterpretować czasy wojny i miejsce papieża w kontekście jej wydarzeń. W znacznej mierze też do dzieła biorą się publicyści, śmiali w swych sądach i ocenach, jednak celowo lub w sposób niezamierzony niedokładni w użytkowaniu materiału stanowiącego podstawę ich dywagacji. Przykładowo choćby warto przytoczyć jedno odniesienie. Autor artykułu pod wymownym tytułem: *Dlaczego papież milczał?* — Mirosław Czech², odwołując się do książki jezuitę Giovanniego Sale *Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi. Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.* (Kraków 2007), a raczej wybiórczo ją komentując, przedstawia sprawę zawarcia konkordatu z III Rzeszą tak, jak gdyby było to wyłączne dzieło Pacellego. O Piusie XI, który wówczas zasiadał na Stolicy Piotrowej, nie ma nawet wzmianki. Charakteryzując sylwetkę Pacellego w czasach, kiedy był on nuncjuszem w Niemczech, pisze dalej: „Kierując

z religią, a wolność sumienia i wyznania konstytucyjnie w jednym wówczas państwie komunistycznym — Związku Sowieckim — zagwarantowane, faktycznie nie istniały, w praktyce bowiem stosowano urzędową ateizację oraz niszczone struktury kościelne. W stosunku do Niemiec hitlerowskich bezwzględnemu potępieniu poddał Kościół teorię i praktykę rasistowską, całkowicie sprzeczne z doktryną chrześcijańską. Pius XI przygotowywał encyklikę pod tytułem *Humani Genesit unitas* skierowaną przeciwko rasizmowi i prześladowaniu Żydów w III Rzeszy. Tekst encykliki odnaleziono w ostatnich latach w USA. Po śmierci Piusa XI encyklika się nie ukazała. Por. G. Passelecq, B. Suchecky, *Die unterschlagnene Enzyklika. Der Vatikan und die Judenverfolgung*, München 1997.

² M. Czech, *Dlaczego Papież milczał?*, „Gazeta Wyborcza”, 9 II 2008, nr 34, cyt. za Internetem <http://archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,5032374,20080209RP-DGW,DLACZEGO_PAPIEZ_MILCZAL,.html> dostęp: 5 VI 2012.

się tą zasadą [dyplomacji watykańskiej — Z. Z.], papież zdecydował się podpisać konkordat z III Rzeszą³. Nawet u jako tako zorientowanego w historii najnowszej czytelnika musi powstać zamęt, z kontekstu wynika bowiem, że papieżem tym był Pius XII. Takiej omyłki nie można suponować, natomiast z treści artykułu zdaje się wynikać, jakoby Pius XI był bezwolnym narzędziem w rękach swego sekretarza stanu, ówczynie właśnie — Eugenia Pacellego. Jest to nieporozumienie, wszakże niejedyna niedokładność. Poświęcono tu nazbyt wiele czasu publikacji obiektywnie nic nowego niewnoszącej nawet do tej „antypiańskiej” historiografii. Nie znaczy to, że podobnie ocenić należy książkę o Sale. W kontekście znanych już źródeł³ należy uznać ją za istotne ich wzbogacenie. Inna sprawa, czy przyczyniają się one do znaczącej korekty sądów historycznych na temat stanowiska Watykanu do III Rzeszy i wynikających z tego implikacji.

Historiografii marksistowskiej na temat Piusa XII i w ogóle Stolicy Apostolskiej w czasie jego pontyfikatu należy poświęcić choćby tyle uwagi, żeby przypomnieć — pomijając mało wartościową publicystykę — choćby prace polskie podejmujące temat w sposób bardziej ambitny. Oczywiście ciekawi tu raczej jakość argumentacji niż rezultat dociekań z góry przesądzających negatywną ocenę tego papieża.

Natchnieniem dla tych ostatnich autorów, chociaż nie tylko — bo i znaczna część historiografii „rozliczeniowej” poświęconej Piusowi XII poszła tym tropem — stał się Rolf Hochhuth. W nurcie „prozy Hochhutha” znalazła się nie tylko historiografia pacelliańska lat 60. i 70., ale — co ciekawsze — również ta jej faza, która prowadzi bezpośrednio do współczesności. Hochhuth sprowokował jednak także badania nad pontyfikatem Piusa XII, inspirowane niejako niedostatkiem podstaw, na których ten dramatopisarz oparł swój sąd o tym papieżu i jego pontyfikacie. Oceny jego zupełnie mijają się z kryteriami historycznymi, co umożliwia kreowanie sztucznie konstruowanego obrazu odpowiadającego wielorakim, jak by rzec można, przeznaczeniom, których wspólnym mianownikiem zdaje się być teza o moralnej degradacji papieża, o jego skrajnym egoizmie, zarówno osobistym, jak i środowiskowym. Znany socjolog amerykański Michael Novak widzi przepaść między niekwestionowanym uznaniem dla Piusa XII wyrażanym przez prominentów żydowskich tuż po zakończeniu wojny, kiedy papież czczony był jako zbawca setek tysięcy Żydów (wypowiedź Alberta Einsteina na łamach „The Times” (1940), Goldy Meir, koncert Filharmonii Izraelskiej w Watykanie dla uczczenia papieża), a trwającym do dziś atakiem na niego sterowanym przez niektóre środowiska żydowskie, choć nie tylko przez nie⁴. Odpowiedź, dlaczego tak się dzieje, to także jeden z celów niniejszego opracowania.

Generalnie jednak trzeba już na wstępie powiedzieć, iż bodźcem do „odbrazawiania” postaci Piusa XII jest toczący się jego proces beatyfikacyjny. Dlaczego jednak dopiero w ostatnich latach tak ostra stała się krytyka Piusa? Wszak proces beatyfikacyjny został zapoczątkowany w 1974 r. Powstaje pytanie, jak poważnie liczone się z jego rychłą finalizacją. Wydaje się, że dopiero beatyfikacja Piusa IX, również kontestowana przez różne zresztą środowiska, m.in. żydowskie, urealniała wyniesienie na ołtarze Piusa XII⁵. Inny moment, doskona-

³ Wymienię tu choćby 6-tomowe wydanie *Akten deutscher Bischöfe 1933–1946*, obszerne wydawnictwo źródłowe zawierające materiały z kościelnych i państwowych archiwów Niemiec. Także rewelacje dotyczące działalności nuncjusza Cesare Orseniga nie są już aż tak odkrywczym po ukazaniu się jego biografii, choć przyznać trzeba, że z archiwaliów watykańskich o Sale korzystał jako pierwszy. Por. M. F. Biffi, *Mosn. Cesare Orsenigo nunzio apostolico in Germania (1930–1946)*, Milano 1997.

⁴ M. Novak, *Pius XII as Scapegoat*, „First Things”, 2000, nr 105, s. 20–22.

⁵ Nie sięgając dalej wstecz, warto zacząć przegląd wypowiedzi na ten temat od „The Tablet”, pisma

le współlistniejący z pierwszym, to obawa niektórych kół żydowskich przed ewentualnością zamknięcia poprzez aktywność Jana Pawła II na polu pojednania z judaizmem nieprzebiegającej w środkach kampanii oskarżającej Kościół o nieledwie współudział w holocauście. Książka Daniela Goldhagena, do której wypadnie powrócić nieco wnikliwiej, zdaje się to potwierdzać.

Nie należy kojarzyć wypowiedzi tak zaangażowanych jak Goldhagena z generalnie traktowaną historiografią żydowską na temat Piusa XII. Przywołuję tu tylko niektóre prace autorów żydowskich, np. Pinchasa Lapide'a (*Three Popes and the Jews*, New York 1967), Davida Dalina (*The Myth of Hitler's Pope. How Pope Pius XII rescued Jews from the Nazis?*, Washington DC 2005), Michela Marrusa, profesora z Toronto. Każdy z tych autorów — wszyscy oni są Żydami — ma Piusowi XII coś do zarzucenia. Ale nikt z nich nie neguje faktycznej pomocy udzielonej przezeń w czasie wojny Żydom.

Z kolei inny autor, Niemiec Klaus Kühlwein, w swej książce o Piusie XII nie negując doniosłości poczynań papieża na polu kościelnym, widzi go jednak jako człowieka słabego, niedorastającego do zadań, z jakimi skonfrontowały go Niemcy Hitlera, ludobójstwo, a zwłaszcza holocaust⁶. Autor jest teologiem średniego pokolenia (ur. 1955) i powołuje się, podobnie jak większość piszących dziś na ten temat, na archiwalia dotąd nieznanne. Tezy, jakie formułuje, a właściwie jedna zasadnicza, to stwierdzenie, że papież w decydujących momentach, głównie mowa tu o wywiezieniu ponad 1000 Żydów z Rzymu w październiku 1943 r., unikał jednoznacznego starcia z reżimem Hitlera. Wokół tego faktu i jego następstw opłata autor swoistą teorię na temat taktyki Piusa XII, polegającej na cichej, ale nieskutecznej dyplomacji. Taka jest wymowa jego książki, aczkolwiek broni się on przez zarzutem wybiórczego odwoływania się do faktów i motywów działania papieża. Kühlwein, podejmując dyskusję z recenzentem swej monografii, Michaeliem Hesemannem, autorem zresztą wydanej w tym samym czasie książki o Piusie XII *Der Papst der Hitler trotzte. Die Wahrheit über Pius XII* (Augsburg 2008) usiłuje bronić swej pozycji bezstronnego badacza⁷. Z ko-

katolickiego, które 2 I 1999 r. opublikowało artykuł Alberta Friedländera, rabina synagogi westminsterskiej, pt. *The Tragedy of Pius XII*. Wyraża on zaniepokojenie beatyfikacją Edith Stein i postępowaniem w procesie beatyfikacyjnym Piusa XII, Kończy swój artykuł następująco: „Standing on the outside, I would not and should not act as a judge. But I must ask the Church to reassess its conscience, particularly if it wants to be a teacher and witness to everyone”. W *Nachrichten aus der Rubric „In Kürze”* aus VffG (<http://www.vho.org/News/D/News4_99.html> dostęp: 5 VI 2012), w notatce: *Heiligensprechung von Papst Pius XII verzögert* podaje się za pismem „Forward” z 15 X 1999 r., że beatyfikację Piusa XII opóźnia kampania prasowa rozpętana wokół książki Johna Cornwella *Hitler's Pope*. Taką wiadomość podał też „Daily Telegraph” z 17 IX 1999 r. John Pawlikowski, profesor etyki społecznej z Chicago, również w „The Tablet” z marca 2000 r. W artykule pt. *Not the time to beatify Pius XII* Pawlikowski odcina się zarówno od tezy głoszonych przez Cornwella, jak i od opinii o Pierre'a Bleta na temat Piusa XII (<<http://www.churchnet.org.uk/news/files4/news255.html>> dostęp: 23 XI 2001). Na „World Socialist Web Site” (<<http://www.org/articles/2000/sep2000/pope-s19.shtml>> dostęp: 5 VI 2012), w artykule Petera Reydta *Vatican beatifies anti-Semitic Pope* jest wyraźne nawiązanie do beatyfikacji Piusa IX. Autor wskazuje na jego konserwatyzm i antysemityzm, widząc w planach beatyfikacji Piusa XII paralełę do tego. Watykan wprawdzie, jak sądzi autor, po cichu wycofał się z zamiaru beatyfikacji Piusa XII, ale pozostaje nadal na jego pozycjach ideowych. Z kolei w „Notebook: Church-Jewish Relations Today” (<<http://www.angelfire.com/tx/shoah2/html>> dostęp: 25 X 2001) z maja 2000 r. mowa o postępującym procesie beatyfikacyjnym Piusa XII.

⁶ K. Kühlwein, *Warum der Papst schwieg: Pius XII und der Holocaust*, Düsseldorf 2008.

⁷ Na łamach „Die Tagespost” z 14 X 2008 r. ukazał się artykuł Hesemanna pt. *Und wieder Pius und die Juden*, na który Kühlwein odpowiedział na łamach tejże gazety (nr 128 z 23 X 2008) listem czy-

lei wymieniony wyżej autor przywołuje także znane od dawna fakty świadczące o tym, że Pius XII w sposób, jaki uważał za słuszny, a zwłaszcza rokujący jakąś skuteczność, wyrażał swe stanowisko wobec reżimu hitlerowskiego i jego praktyk. Czynił to już jako nuncjusz w Niemczech, a później jako sekretarz stanu i papież, co nie znaczy, że podejmował jakieś gesty demonstracyjne mogące w konsekwencji przynieść miast pożytku szkody. Hesemann — historyk i dziennikarz młodszego pokolenia (ur. 1964) skutecznie broni się przed pewnym rygoryzmem ocen prowadzącym z reguły do selekcjonowania faktów według z góry przyjętego założenia.

2. *Fides quearens intellectum*, czyli wierzę w co chcę

Zdanie powyższe, tak przecież istotne w dowodzeniu teologicznym, pełni tutaj zgoła inną rolę. We większości biografii Piusa XII odwraca się porządek dociekań historycznych. Najpierw buduje się tezę, a następnie wyszukuje się argumenty na jej uzasadnienie. Tylko, mając tego świadomość, jest się w stanie zrozumieć tak przeciwstawne sobie, a nawet wzajemnie wykluczające się opinie o tym papieżu. Przykładem może być z jednej strony ogrom uznania, jakim darzyli go Żydzi zaraz po wojnie, i to przez szereg lat, a następnie z drugiej przypisywanie mu, niekiedy przez niedawnych chwalców, najgorszych wykroczeń, dezawuujących moralnie nie tylko papieża, ale każdego przyzwoitego człowieka. Także apologetyci tegoż papieża przesadzali często w afirmacji jego zalet. Unikano jak ognia wzmianek o jego germanofilstwie, któremu trudno zaprzeczyć.

Pontyfikat Piusa XII widziany jest na ogół jedynie w perspektywie wojny, ewentualnie rzeczywistości powojennej znaczonej konfliktem między blokiem sowieckim a Zachodem. Ta ostatnia tematyka zdominowała historiografię tegoż papieża w krajach dominacji sowieckiej. Stąd też literatura na jego temat pomija prawie całkowicie istotę jego rządów, a skupia się na stanowisku papieża wobec wojny i jej skutków. Właściwie pierwsze zbiorowe opracowanie całokształtu tego pontyfikatu ukazało się w 1977 r.: *Pius XII. Zum Gedächtnis*⁸. Można więc mówić o bardzo krzywym zwierciadle, w jakim jawi się ten pontyfikat. Na obraz jego składają się zarówno opracowania hagiograficzno–apologetyczne, jak i szkalująco–krytyczne.

O Piusie XII zaczęto pisać już w czasie wojny. W Warszawie biskup Stanisław Adamski wydał anonimowo w 1943 r. broszurkę pt. *Pius XII a Polska*. W tym samym roku ks. Stanisław Bełch opublikował maszynopis powielany pod takim samym tytułem, a w 1945 r. broszurę: *Watykan a sprawa polska w chwili obecnej*. Nieco większe ambicje ma książka Camille M. Cianfarry wydana w Montrealu w 1944 r.⁹ Autor, rzecz jasna, nie cytuje żadnych źródeł, wychodzi też poza czas wojny, wstecz, do pontyfikatu Piusa XI i działalności Pacellego jako sekretarza stanu. Jest to raczej próba ukazania splotu wydarzeń, w których papież partycypował, bez formułowania ocen.

W Polsce powojennej zaczęto pisać o Piusie XII najwcześniej w środowisku katolickim. Rozpoczął serią artykułów „Tygodnik Powszechny”¹⁰. W stylu apologetycznym są też

telniczym pt. *Fundamentale Unsicherheit*. Ta dyskusja wokół wymienionej książki ukazuje swoisty jałowy bieg, na jakim znalazła się nie tylko ta, ale także każda inna polemika wokół stanowiska papieża Piusa XII wobec wydarzeń związanych z wojną, a w szczególności z holocaustem.

⁸ Wyd. H. Schambeck, Berlin 1977.

⁹ *Le Vatican et la guerre*.

¹⁰ J. Piwowarczyk, *Pius XII i Polska*, „Tygodnik Powszechny” (dalej: TP), 1945, nr 14; *Pius XII a zaśluga i prawa Polski*, TP, 1946, nr 3; *Watykan a Polska*, TP, 1946, nr 17, 18, 20, 21, 22, 24, 25, 26, była

utrzymane inne drobne przyczynki obrazujące stosunek Piusa XII do Polski w okresie wojny¹¹. Artykuł ks. Edmunda Wilemskiego z 1957 r. był jeszcze bardziej panegiryczny niż inne publikacje z tego okresu¹². Ks. Józef Warszawski wydał swą *Akcję antypapieską w Polsce podczas II wojny światowej* (Londyn 1965) w 10 lat po ukazaniu się książki Kazimierza Papée, *Pius XII a Polska 1939–1949. Przemówienia, listy, komentarze* (Rzym 1954), zatem dysponował pewnym, choć niebogatym materiałem, którego nie mieli pod ręką inni autorzy. Jednakże jest to stale jeszcze literatura bez źródłowego zaplecza, choćby najskromniejszego. Nie ma go także praca Avra Manhattana *The Catholic Church against the Twentieth Century* (London 1947), choć w niej podjęto już próbę wszechstronniejszej oceny stanowiska Watykanu w czasie wojny. Wszystkie te prace wypadają tu odnotować bardziej dla zasady niż z konieczności uszanowania dorobku dziejopisarckiego. Jest jeszcze inny powód. Otóż równoległe z tym pisarstwem na wskroś apologetycznym, lub, lub przynajmniej propapieskim, powstaje literatura na pograniczu czarnej legendy, również na zamówienie, jak poprzednia, ale tym razem domaga się jej racja stanu władania sowieckiego, dla którego papież jest tylko agentem zachodniego kapitalizmu.

W PRL pożywką dla literatury antypapieskiej był także problem antyniemiecki, jak wiadomo, propagandowo wyzyskiwany na korzyść systemu. W pewnym sensie literatura taka została sprowokowana listem papieża do biskupów niemieckich z 1 II 1948 r. i, co może wydawać się dziwne, także analogicznym dokumentem skierowanym 23 IX tegoż roku do Polaków wysiedlonych ze wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej. Erudycyjnie dobre wrażenie sprawia książka Andrzeja Nowickiego *Papieże przeciw Polsce*¹³, kreśląca panoramę relacji watykańsko-polskich, z akcentem na ich szkodliwość dla sprawy polskiej. Wszystkie te publikacje zyskiwały dość znaczny wpływ na kształtowanie opinii publicznej w Polsce. Pontyfikatem papieskim od strony jego istotnych zadań i osiągnięć nie zajmowano się prawie wcale, ponieważ dla tej czysto usługowej historiografii i publicystyki papież liczył się tylko jako sojusznik kapitalistycznego świata i zwolennik zimnej wojny. Nawet sprawa żydowska pojawiała się najwyżej marginalnie. Chętnie sięgano do roli papieża, zgubnej w przeszłości dla Polski i Polaków¹⁴.

to seria artykułów pod wspólnym tytułem: *Watykan a Polska*. Znalazły się w nich pewne enuncjacje papieskie mające świadczyć o zainteresowaniu papieża w czasie wojny sprawami polskimi.

¹¹ Wydana anonimowo w Tarnowie w 1946 r. broszura: *Pius XII a Polska a czasie wojny* (autorstwa ks. Stefana Wyszyńskiego) czy opublikowany w „Wiadomościach Diecezjalnych Lubelskich” w 1945 r. artykuł: *Pius XII a Polska*. Wszystkie te prace miały na celu wyjaśnienie pewnych faktów lub pomówień związanych ze stosunkiem papieża do sprawy polskiej. Głównie też miano na myśli okoliczności wojny i sytuację papieża, mówiąc o jego milczeniu. Podobnie zorientowana jest praca ks. Czesława Pacuszki, *Papież a Polska (przyczynki do stosunku papieża Piusa XII do Polski w czasie II wojny światowej)*, Płock 1946.

¹² *Zarys życia i działalności Piusa XII*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1957, R. XXIX, s. 110–119.

¹³ Chodzi tu o książkę *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949; inna praca tegoż autora: *Pius XII w świetle własnych przemówień i listów z lat 1945–1949*, Warszawa 1952, ma dowieść antypolonizmu i germanofilstwa papieża.

¹⁴ Ten typ literatury „użytkowej” reprezentują następujące książki: S. Krasowski, *Watykan a Polska*, Warszawa 1949; J. Sikora, *Watykan czy Polska*, Warszawa 1950; W. Bieńkowski, *Polityka Watykanu wobec Polski*, Warszawa 1950, czy nieco późniejsza, pisana jednak w nurcie historiografii okresu stalinowskiego praca R. Wareckiego, *Watykan i wrzesień*, Warszawa 1958. Należy tu również tłumaczyć z rosyjskiego praca M. M. Scheinmana, *Watykan w latach II wojny światowej*, Warszawa 1953.

Głosem z drugiej strony „żelaznej kurtyny” jest książka Oskara Haleckiego. Nazwisko autora jest właściwie jedynym atrybutem jej autorytetu, albowiem treść książki jest nie mniej głoślowa niż wypowiedzi jego adwersarzy. Oczywiście wprost odwrotna do ich twierdzeń jest teza Haleckiego, który sylwetkę papieża postrzega jako orędownika pokoju¹⁵.

W latach 60. zainteresowanie Piusem XII w polskiej — tzn. reżimowej — literaturze historycznej ustąpiło miejsca Janowi XXIII¹⁶. Zelżenie napięcia w stosunkach watykańsko-sowieckich w erze Chruszczowa miało tu istotne znaczenie. Dopiero od 1965 r. miały się pojawić nowe źródła dotyczące papieżstwa w latach wojny. Zaczynała się też moda na historię papieżstwa pisaną à la Hochhuth. W kontekście problemu tzw. Ziemiach Odzyskanych sztucznie nakręcano nastroje antypacellańskie (prace Stanisława Markiewicza)¹⁷. Tutaj wyraźnie widać polityczne uwarunkowania historiografii także na interesującym nas odcinku. Styl pisania dziejów papieżstwa właściwy latom 50. bezpowrotnie minął. W początkach lat 80. powstają monografie o zdecydowanych ambicjach naukowych, choć nie w pełni możliwych do zrealizowania, przy stałe obowiązującym zapisie cenzorskim. Wymienić należy przede wszystkim książkę Zofii Waszkiewicz, *Polityka Watykanu wobec Polski 1939–1945* (Warszawa 1980), oparte na źródłach artykuły Jana Sobczaka i ks. Franciszka Stopniaka¹⁸. Stosunek Piusa XII do Polski i Polaków schodzi już jednak w tym czasie na dalszy plan, gdyż poza *Actes et documents* (t. III, cz. 1 i 2) nie doszły żadne inne istotne źródła. W dalszym ciągu możliwa była jednak interpretacja pontyfikatu pod dyktando opcji politycznych czy światopoglądowych, a nie w oparciu o nowe, udokumentowane ustalenia. Należy tu wymienić zwłaszcza książkę Edwarda Pałygi, w polskiej literaturze historycznej, jak dotąd, ostatnie tego rodzaju ujęcie dziejów papieżstwa¹⁹. Poza materiał źródłowy *Actes et documents* nie wychodzi też bodajże najnowsza wydana w 1997 r. praca na poruszany tu temat, pióra

W ogóle zresztą literatura radziecka na ten temat, dość monotonna w treści, była wzorcem dla prac polskich powstałych w środowisku partyjno-państwowym, owocującym jeszcze długo po roku 1957. Książka Edwarda Ligockiego, pisarza i publicysty: *Między Watykanem a Polską*, Warszawa 1951 (I wyd., II wyd.: 1953), zajmuje zapewne osobne miejsce, gdyż autor w czasie wojny przebywający na Zachodzie (do 1946) zużytkował w niej własne doświadczenia i obserwacje ujęte atrakcyjniej literacko niż sztamowa literatura tego okresu.

¹⁵ Eugeniusz Pacelli, *papież pokoju*, Londyn 1951.

¹⁶ Widać to wyraźnie choćby w ważnym artykule Stanisława Markiewicza: *Stosunek Watykanu do granicy na Odrze i Nysie*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1963, R. XVI, z. 6, s. 77–87.

¹⁷ Chodzi tu o publikację *Actes et documents du Saint Siège relatifs à la seconde guerre mondiale*, t. I–XI, Città del Vaticano 1965–1981; R. Hochhuth, *Der Stellvertreter*, 1963, ang. tłum. *The Deputy*, New York 1964.

¹⁸ J. Sobczak, *Watykan a sprawy polskie w czasie II wojny światowej w świetle dokumentów ówczesnej ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej*, „Przegląd Zachodni”, 1980, nr 2, s. 108–139; F. Stopniak, *Dyplomacja watykańska a Polska podczas II wojny światowej*, „Collectanea Theologica”, 1980, R. L, s. 183–199.

¹⁹ E. J. Pałyga, *Polsko-watykańskie stosunki dyplomatyczne. Od zarania II Rzeczypospolitej do pontyfikatu papieża Polaka*, Warszawa 1988. Por. recenzję K. Krasowskiego: *Polsko-watykańskie stosunki dyplomatyczne w XX w. Uwagi na marginesie pracy Edwarda Pałygi*, „Kwartalnik Historyczny”, 1989, nr 2, s. 281–288. Autor tej recenzji wykazuje całkowitą bezpodstawność twierdzeń Pałygi, zarzucając mu odejście od źródła historycznego na rzecz pewnych z góry przyjętych schematów. Por. też Z. Zieliński, *Polska — Watykan w latach 1939–1945*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. V: 1939–1945, pod red. W. Michowicza, Warszawa 1999, s. 711–738; idem, *L’historiographie d’après-guerre de la papauté et des relations polono-vaticanes*, w: *La science historique polonaise dans l’historiographie mondiale*, red. M. Leczyk, Wrocław 1990, s. 113–133.

Alessandra Duce²⁰, który twierdzi, że w sprawach polskich działał papież w ścisłym porozumieniu z abpem Sapiehą.

Powstałe o 20 lat później studium Michała Horoszewicza²¹ wyróżnia się tym, że dokonał on przeglądu — wybiórczego, ale uwzględniającego najistotniejsze dokonania tego pontyfikatu, tym samym plasując go w kontekście ówczesnych wydarzeń w Europie i na świecie. Wielu publikacjom na temat Piusa XII zarzuca tendencyjność. W przeciwieństwie do nużącej jednostajnością argumentacji krytyki Piusa XII z racji jego postawy w czasie wojny — stara się ukazać papieża także jako pontifexa i męża stanu zajmującego stanowisko wobec wydarzeń i idei mu współczesnych. Tekst Horoszewicza jest profesjonalnie publicystyczny, ale zarazem erudycja autora sprawia, iż ocena jest wielostronna i wielopłaszczyznowa. Niestety, wielu piszących o Piusie XII tą drogą nie poszło.

Dobrym znakiem, gdy chodzi o nowszą historiografię, jest sięganie do źródeł. Rozmowy Kazimierza Papée z Piusem XII oraz dokumenty polsko-watykańskie wydane przez Marka Kornata²² nie są podstawą do radykalnej zmiany sądu o Piusie XII, ale z pewnością dopomagają do zrozumienia sytuacji, w jakiej podejmował on decyzje, w tym przypadku w sprawie polskiej.

3. Granica między literacką a źródłowo potwierdzoną sylwetką Piusa XII?

Pius XII był niewątpliwie postacią barwną, choć jego swoista monumentalność zdaje temu zaprzeczać. Znacznie więcej podatny na opinię zewnętrzną niż poprzednik i równie jak tamten opanowany myślą o zaznaczeniu miejsca papieża w tym, co nazywamy *historia mundi*. Świat jego czasów stawał się coraz radykalniej podzielony, choć podziały biegły w łonie tego samego, zgubnego dla ludzkości, zjawiska, jakim był totalitaryzm: niemiecki i sowiecki. Pius XII być może po cichu hodował nadzieję, że ten pierwszy pozwoli się okiełznać. Co do totalitaryzmu komunistycznego, nie miał złudzeń. Był wrogiem, którego pokonanie musiało kosztować, a część tej ceny gotów był i on zapłacić. Tu leży wytłumaczenie jego powściągliwości w stosunku do Niemiec hitlerowskich, przy jednoczesnym braku jakichkolwiek złudzeń, gdy chodzi o ocenę samego Hitlera. Pius XII ludził się nadzieją, że *pars sanior* narodu i polityków niemieckich, nie wyłączając wojskowych, położy kres szaleństwu agresji. Nadzieja owa umarła w 1940 r. po upadku Francji. Te kalkulacje polityczne — aczkolwiek gdyby ich zabrakło, z pewnością także nie darowano by tego papieżowi — stwarzały okazję do stworzenia po wojnie karykatury pasterza, sylwetki literackiej człowieka bez sumienia, zimnego urzędnika.

W 1963 r., w czasie trwania Vaticanum II, pojawia się premiera sztuki Rolfa Hochhutha *Namiestnik*. Po raz pierwszy w drastyczny sposób została postawiona teza o milczeniu papieskim w obliczu mordu na Żydach. Zarzutami wobec Piusa XII były: rzekomo tchórzliwe pilnowanie przez Piusa XII własnych (tzn. także kościelnych) interesów, brak wrażliwości moralnej, wyrachowanie polityka nielicujące z urzędem pasterskim. Sztuka Hochhutha po-

²⁰ *Pio XII e la Polonia*, Roma 1997.

²¹ *Pacelliańskie paradoksy*, [cz. 1:] *Papieżstwo w symbolu milczenia*, „Człowiek i Światopogląd”, 1983, nr 10, s. 72–99; [cz. 2:] *Kościelne „znaki czasu” powojennego*, nr 11, s. 65–88.

²² M. Kornat, *Ambasador Kazimierz Papée — piętnaście rozmów z papieżem Piusem XII*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 2006, z. 156, s. 124–178; idem, *Watykan i Polska (1939–1944) w świetle dokumentów*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 2006, z. 157, s. 169–228.

siada bogatą literaturę. Jest wielorako krytykowana (David Dalin)²³, ale zapewne częścię chwalona, jako odważne upomnienie się o prawdę (Jens Renner)²⁴. Nie chodzi tu jednak o komentowanie dobrze znanego stanowiska Hochhutha, ale o zwrócenie uwagi na niezwykle brzemienny w skutkach zakręt w historiografii Piusa XII spowodowany nie przez źródłowo udokumentowaną monografię historyczną, ale przez dzieło literackie, zawdzięczające swoje powodzenie głównie swoistej koniunkturze, w której niepopularność Piusa XII, zwłaszcza wskutek kontrastu tej postaci z osobowością Jana XXIII, odegrała znaczącą rolę.

Sztuka Hochhutha odegrała też rolę pozytywną, jej bowiem niewątpliwie zawdzięczamy 11-tomową edycję *Actes et documents du Saint Siège relatifs à la Sseconde Guerre mondiale* publikowaną przez Watykan w latach 1965–1981. Analogiczna edycja źródeł dotycząca Kościoła ukazała się tylko w Niemczech (*Akten deutscher Bischöfe* w 6 tomach, München 1968–1985). Ponadto Hochhuth oddał mimowolną przysługę obrońcom Piusa XII, którzy mogli oprzeć swą polemikę z jego adwersarzami na stosunkowo bogatym, choć niepełnym materiale źródłowym, podczas gdy krytyka Piusa XII szła drogą utworzoną przez Hochhutha, sięgając do argumentów i ocen moralnych. Na dyletantyzm historyczny i fałszywość oskarżeń zawartych w *Namiestniku* zwrócił jako pierwszy uwagę tuż po ukazaniu się sztuki Joseph L. Lichten. Publikacje Carla Falconiego (*Il silenzio di Pio XII*, 1965) i Saula Friedländera (*Pie XII et le III^e Reich*, 1964) cechowała już hochhuthowska metoda. Praca Friedländera miała charakter kompendium źródłowego uzupełniającego niejako sztukę Hochhutha. Już w 1967 r. Pinchas Lapide (*Three Popes and the Jews*) przestrzegał przed lekceważeniem dwóch podstawowych spraw: faktów historycznych — negowanie ratowania przez papieża Żydów (twierdził, że było ich 860 tys.), i metody badań historycznych nakazującej uwzględnienie okoliczności zdarzeń. Na to samo zwracali uwagę badacz brytyjski Anthony Rhodes (1973) i Owen Chadwick (1988). Warto dodać, że trzej wymienieni autorzy mają do pontyfikatu Piusa XII sporo zastrzeżeń, zdecydowanie wszakże odrzucają wszelkie sądy aprioryczne, krótko mówiąc, stylizowanie postaci papieża na sposób wskazany przez Hochhutha. Jak na razie nie sprawdza się obiegowy pogląd, że Piusa XII atakowali przede wszystkim Żydzi, natomiast znalazł on wśród nich znaczących obrońców. Dwie wydane książki autorów amerykańskich: Johna J. Morleya (*Vatican's Diplomacy and the Jews during the Holocaust 1939–1943*, 1980) i eksksjędza, dość zdolnego powieściopisarza, Jamesa Carolla (*Constantine Sword: The Church and the Jews*, 2001) różnią się od siebie zasadniczo, choć obie formułują podobne zarzuty, obarczając Watykan i papieża osobieście współwiną za zagładę Żydów. O. Michael O'Caroll (*Pius XII. Greatness Dishonored. A Documented Study*, 1980) podejmuje polemikę, podobnie jak w 20 lat później siostra Margherita Marchione (*Pope Pius XII, Architect of Peace*, 2000), odwołując się zasadniczo do tych samych dokumentów, z których druga strona wyprowadza wnioski papieżowi nieprzychylnie. W sumie więc dysputa pianańska przez ponad 20 lat nie wychodzi z utartych szlaków, choć od 1974 r. — daty ogłoszenia zamiaru beatyfikacji Piusa XII — coraz wyraźniej część historiografii tym faktem się sugeruje.

²³ Dalin pisze: „The Deputy, a play by left-wing German Writer, (a former member of the Hitler Youth), named Rolf Hochhuth. The Deputy was fictional and highly polemical, claiming that Pius XII's concern for Vatican finances left him indifferent to the destruction of European Jewry”, D. Dalin, *Pius XII and the Jews*, „The Weekly Standard”, 2001, vol. VI, nr 23.

²⁴ J. Renner, *Christliches Trauerspiel*, „Der Freitag”, 21 I 2000 <<http://www.freitag.de/autoren/der-freitag/christliches-trauerspiel>> dostęp: 5 VI 2012.

Kijem w mrowisko była wydana w 1999 r. książka Johna Cornwella (*Hitler's Pope. The Secret History of Pius XII*). Cornwell, dziennikarz, podobno praktykujący katolik, mający pewne doświadczenie pisarskie, stąd książkę dobrze się czyta, wyraźnie chciał zaskoczyć czytelnika nie tyle zresztą treścią swej książki, ile samym tytułem, czyniąc z Piusa XII współnika Hitlera, a w dodatku zapowiadając ujawnienie sekretów tego pontyfikatu. Osiągnął tyle, że napisano na temat jego książki kilka tysięcy różnego rodzaju komentarzy. Książka merytorycznie nic niewnosząca do badanego problemu stała się bestsellerem. Nawet historycy żydowskiego pochodzenia, tacy jak profesorowie Michael Marrus z Toronto i Istvan Deak, sądzą, że treść książki ociera się o science fiction. Inny, rzekomo także gorliwy katolik, Garry Wills (*Papal Sins. Structures of Deceit*, 2000), idzie jeszcze dalej niż Cornwell, już nie tylko atakując Piusa XII, ale piętnując działalność Kościoła na przestrzeni ostatnich 150 lat jako jedno wielkie oszustwo. W tym samym roku co Cornwell Włoszka z pochodzenia Susan Zuccotti wydała pracę pod tytułem *Under His Very Windows, The Vatican and the Holocaust in Italy*. Jasne było, że te bazujące nie tyle na materiale źródłowym, w obu wyżej wymienionych książkach raczej ubogim, ile na swoistej jego interpretacji książki jako główny cel miały torpedowanie ewentualnej beatyfikacji Piusa XII. Widać to choćby z analiz przeprowadzonych przez Dalina (*The Myth of Hitler's Pope. How Pope Pius XII Rescued Jews from the Nazis?*, 2005), jak i jeszcze bardziej ze zbiorowej pracy pod jego i Josepha Bottuma redakcją (*The Pius War. Response to the Critics of Pius XII*, 2004). Tworzenie mitu ułomnego papieża stopniowo przekształcało się jednak w atak na Kościół katolicki w ogóle. Jednym z wyraźniejszych przykładów realizacji takiego zamysłu jest książka Daniela Goldhagena, *A Moral Reckoning. The Role of the Catholic Church in the Holocaust and Its Unfulfilled Duty of Repair*, wydana w 2002 r., w której autor usiłuje dowieść, że holocaust ma swą genezę w całokształcie dziejów chrześcijaństwa. Szczytowym momentem tego procesu jest holocaust, którego współsprawcę widzi autor w Piusie XII. Naziści i ich popiecznicy byli, jego zdaniem, jedynie wykonawcami w sensie fizycznym. Zakładając odpowiedzialność chrześcijaństwa — przede wszystkim Stolicy Apostolskiej i Kościoła katolickiego — za holocaust, postuluje autor zmaterializowanie się jej w postaci wymiernego zadośćuczynienia. Jest to niewątpliwie element roszczeniowy, a ponadto, zdawać by się mogło, nie do odparcia argument przeciwko ewentualnej beatyfikacji Piusa XII.

Dziwna rzecz, że kolejno powstające prace w ogóle nie uwzględniają dorobku, jaki w międzyczasie się pojawiał na rynku wydawniczym. W 2000 r. prawnik amerykański Ronald Rychlak opublikował niezwykle precyzyjnie i dobrze udokumentowane studium pod tytułem: *Hitler, The war and the Pope*. Chcąc przekonać się, czy jałowość większości ustaleń, nie mówiąc o licznych błędach rzeczowych w pracach o Piusie XII, wynika z braku źródeł lub ich niedostatku, sam podjął badania archiwalne, nie bagatelizując nawet pozornie błahych informacji. Doszedł do wniosku, że „czarna legenda” Piusa XII rodzi się nie z braku źródeł, ale z błędu metodologicznego lub też zamierzonego, polegającego na izolowaniu postaci papieża z jego epoki. Dopatruje się on w badaniach nad tym papieżem takiej czy innej tendencyjności. To, jego zdaniem, umożliwiło powstanie mitu, którym następnie karmiło się wielu piszących o Pacellim. Mit ten służył od lat 60. coraz to kolejnym fazom propagandy antykościelnej. Także tendencyjność propapieska karmi mit. Tezy Zuccotti czy Goldhagena zakwestionowano w sposób poparty bardzo konkretnymi argumentami w czasie sesji poświęconej 50-leciu śmierci Piusa XII zorganizowanej w Rzymie przez amerykańsko-żydowską Fundację Pave the Way w dniach 15–17 IX 2008 r. Mówiono tu o konkretnych działaniach Piusa XII w celu ratowania Żydów rzymskich, ukrywanych na życzenie papieża w 155 rzymskich klasztorach i instytucjach kościelnych. Mówiono też o bezpośrednim zaopatrywaniu

przez Watykan Żydów żywność, o gotowości papieża do sprzedaży wartościowych dzieł sztuki z Muzeów Watykańskich dla zdobycia funduszy potrzebnych do ratowania Żydów²⁵. Niemiecki sprawozdawca zatytułował swój artykuł na ten temat: „Koniec Czarnej Legendy”. Taki optymizm wydaje się przesadzony, ponieważ istotne sprawy związane z pontyfikatem pacelliąńskim, kwestią żydowską i w ogóle krytyką Kościoła nie datują ani od czasów wojny, ani kolejnych faz reinterpretacji jej skutków, ale istnieją w historiografii, wprawdzie w różnym natężeniu, od zawsze. I można śmiało twierdzić, iż także ewentualne dalsze odsłanianie tajników archiwów niczego istotnego tu nie zmieni. Legendy mają bowiem długie życie. W pewnym sensie są nieśmiertelne.

4. Biografia szczególnie pogmatwana

Pius XII ma w historiografii bez wątpienia wyjątkowe miejsce. Chyba żaden z papieży nie doczekał się aż tak wielu opracowań, co właśnie on. Można by więc sadzić, iż nie ma tam już białych plam. Tych faktycznie trudno by się doszukać, ale za to multum odcieni zniekształca jego sylwetkę do tego stopnia, iż objęcie jej jakimś wspólnym, zrozumiałym mianownikiem staje się niemożliwe nawet dla wytrawnych znawców tego pontyfikatu. W sumie każdy szkic tej bogatej pod każdym względem sylwetki wydaje się niepełny, a często wprost mylący. Zarówno panegiryci, jak i krytycy, nierzadko paszkwiliści, piszą i mówią o człowieku, jaki właściwie nie istniał. Stworzyła go czyjaś wyobraźnia, uprzedzenia lub niczym niezrażona sympatia. Dla jednych będzie to postać odrażająca, dla innych godna najwyższej czci i podziwu. Trudno prognozować, kiedy doczeka się ona biografii, z której zniknęłyby wszystkie elementy służące jakiejś sprawie, a nie prawdzie o człowieku.

Prawda o Piusie XII nie może odstawać o tej prawdy, jaką zgłębiono już na temat epoki, w jakiej żył i działał. Zatem nie może to być prawda łatwa. Ważne jest, żeby była i zasługiwała na to miano.

²⁵ M. Hesemann, *Das Ende einer Schwarzen Legende. Ein neues Bild des Pacelli-Papstes zeichnet sich ab — Amerikanisch-jüdische Einrichtung veranstaltete Historiker-Kongress in Rom über Pius und Juden*, „Die Tagespost”, 25 IX 2008, nr 116.